

Szczyt klimatycznego absurdu w Katowicach

4 grudnia 2018

W Katowicach trwa właśnie kolejna pielgrzymka wyznawców religii globalnego ocieplenia powodowanego przez działalność człowieka. Nazywa się ona Szczytem klimatycznym ONZ, COP24, a jego główny postulat to „dekarbonizacja” energetyki i obniżenie globalnej temperatury. Dla Polski w praktyce oznacza to gigantyczne podwyżki cen prądu, wykańczanie polskich kopalni i elektrowni oraz uzależnienie się od obcych źródeł energii.



Świat oszalał na punkcie rzekomo antropogenicznych przyczyn globalnego ocieplenia. Po skutecznym przeprowadzeniu operacji freon, która polegała na walce za pomocą podatków z gazami powodującymi dziurę ozonową, ci sami decydenci obrali na cel nowy gaz do opodatkowania – dwutlenek węgla. Konsekwentnie wmawiano ludziom, że emitujemy zbyt dużo tego gazu cieplarnianego i jedynym ratunkiem dla planety jest, a jakże, opodatkowanie tych emisji. Aby było to możliwe przygotowano szereg ekspertyz naukowych stwierdzających oczywisty fakt zmienności klimatu i przedstawiono jako winnego, działalność człowieka.

Przy okazji rytualnie pomija się inne czynniki globalnego ocieplenia takie jak aktywność słoneczna czy obecność pary wodnej emitowanej przez oceany. Naukowcy związani z ONZ taktownie pomijają też kwestie ogromnych emisji metanu w Arktyce. Zamiast przygotować rzetelne opracowanie na ten temat uprawia się naukę pod tezę za konkretne granty. Aby przekonać ludzi, że dla ratowania klimatu muszą zostać opodatkowani, opowiada się im straszne historie o nadchodzącej katastrofie jaka nas spotka jeśli tych podatków nie będzie.

Zwolennicy świeckiej religii globalnego ocieplenia nie poddają się i udało im się przetrwać nawet skandal Climategate, z fałszowaniem wyników wedle oczekiwań ONZ. Odczekano tyło nieco czasu i rozpoczęto snucie tych samych opowieści udających naukę.

Modę na ochłodzenie Ziemi za pomocą podatków wsparł też znany podróżnik Sir David Attenborough: „Bez zmian nasza cywilizacja upadnie, a większość z nas zginie”.

Jeszcze na początku XXI wieku twierdzono, że do 2015 roku pokrywa lodowa na biegunie północnym zniknie do 2015 roku. Jak wiemy nic takiego się nie stało, ale „eksperci” nie poddali się i po prostu przesuwają w czasie swoje katastroficzne wizje, odkrywając co chwilę, że ich modele klimatyczne są błędne. Potem stwierdzają triumfalnie, że tym razem ustalili wszystko ponad wszelką wątpliwość.

Rozpętana przez wyznawców antropogenicznego globalnego ocieplenia akcja, mająca za zadanie zniszczenie przemysłu i słone opodatkowanie ludności krajów poddających się temu szaleństwu, jest zupełnie bez sensu. Ograniczanie emisji CO₂ bez kluczowych emitentów tego gazu, takich jak USA i Chiny, po prostu nie może przynieść oczekiwanych skutków. Zresztą te buńczuczne pokrzykiwania, o ile to stopni trzeba obniżyć średnią temperaturę, aby się uratować, oparte są tylko na teoriach naukowych. Nikt nigdy sztucznie nie schładzał planety i nie sposób powiedzieć jakie mogą być tego konsekwencje, a

mogą być nawet bardziej tragiczne. Mimo to, pomysłu sztucznego schładzania planety nikt nawet nie śmie tego publicznie negować, obawiając się powszechnego ostracyzmu.

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat przeżyliśmy już kilka okresów gdy rozpętywano światową histerię ostrzegając przed różnymi rzeczami. Najpierw od lat siedemdziesiątych było to przeludnienie, teraz ludzi jest kilkukrotnie więcej niż wtedy i nie zginęliśmy. Potem pojawiła się wspomniana walka z freonami w latach dziewięćdziesiątych. Następnie straszono nas katastrofą komputerową w 2000 roku, a jak to przeminęło to na tapetę wzięto tzw. globalne ocieplenie i walkę z dwutlenkiem węgla.

To szaleństwo trwa do dzisiaj, bo jak w przypadku walki o warstwę ozonową, zostało to sprytnie podczepione pod naturalnie zachodzące procesy atmosferyczne. Dlatego właśnie tłumy urzędników i pracujących dla nich naukowców, dwoi się i troi aby zdążyć przed ochłodzeniem klimatu, niczym kapłani egipscy, którzy musieli zdążyć, aby przestraszyć ludzi naturalnym zjawiskiem, zaćmieniem Słońca. Od starożytności wiele się zmieniło, ale metody pozostały jednak te same.

Zdjęcie: [Pixource](#) (CC0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)